

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska 40, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe
Biura administracyi: ul. Kopernika 1, I. piętro
parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:
w Łwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. 10 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 30 „ 100 „
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „ 42 „ 200 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem miod i powieści“
lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“
i 12 tomami rocznic premii
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h
na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokolowskiego Pasz Hansmana; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünangerasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenthal & Emerica Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11. J. Danneberg, II. Pratersrass 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethgasse 54; we Frankfurcie n. M.: Hasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu: Adam Chłobowicki 37 rue de Valenciennes; w Warszawie: Reichmann & Frenkel.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jednodniowy wiersz drukowym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — Nadstawka za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — Głosy publicystyczne za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — Prywatna korespondencja 6 hal. od wyrazu. Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h. (Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z obozów ruskich.

Lwów 30. stycznia.

Niedalekim już jest termin wyborów uzupełniających do sejmu krajowego; ma być wybranych dziesięciu posłów w miejsce tych, którzy pod koniec zeszłorocznej sesji sejmowej złożyli swe mandaty, a którzy wchodzili w skład byłego ruskiego klubu sejmowego. Ci ostatni wystosowali do ogółu ruskiego oświadczenie (ogłoszone w *Dzie i Rustanie*), w którym reasumują pokrótce przyczynę swej secesyi i wzywają swych wyborców, aby im ponownie powierzyli swe mandaty. Byli posłowie: Barabasz, Barwiński, Bohaczewski, Huryk, Korol, Mazikiewicz, Mogilnicki, Oleśnicki i Ostapczuk oświadczają w swej „zajawie“, że „nieznosna sytuacja polityczna“, jaka się wytworzyła w ostatniej sesyi w sejmie galicyjskim (*Videa* — gimnazjum ruskie w Stanisławowie), postawiła ich w położeniu, z którego secesya i odwołanie się do woli narodu przez złożenie mandatów „było jedynym, możliwym wyjściem“.

B. członkowie klubu ruskiego zwoływali ostatnimi czasy sejmiki relacyjne, „wiece i zборы“, na których usprawiedliwiali się przed swymi wyborcami, tłumacząc im, że secesja narodowa nie pozwalała im wstrzymać się od secesyi z sejmu galicyjskiego. Wspomniani b. posłowie oświadczają w swej enuncjacji, że na zborach i wiecach wyrażono życzenie, aby ci posłowie, którzy złożyli swe mandaty, zostali na nowo wybrani.

Twierdzą oni, że przy nadchodzących wyborach nikt z nich „narzucać się nie będzie“, że posłowanie jest obecnie „ciężką ofiarą“. Skoro jednak Rusini „uznali secesję za konieczność polityczną“, wobec tego muszą oni wybrać wszystkich secesjonistów ponownie, nie czyniąc żadnych wyjątków. „Nie czas tu wyrównywać jakiegokolwiek rachunki osobiste lub partyjne, nie pora powołać się na osobiste lub stronnicze antypaty“.

„Zajawa“ głosi dalej, że Polacy („przeciwnicy“) w wyłączeniu z grona któregokolwiek z secesjonistów „widzą już dziś z góry dla siebie wielki swój tryumf i dają do osiągnięcia tego celu przez rozsiewanie (?) różnorodnych pogłosek, intryg i oszczerstw o do naszego (tj. członków b. klubu ruskiego) stanowiska i secesyi“. Tym sposobem Polacy chcą „zdemoralizować“ ogół ruski, wywołać nieufność do b. reprezentacji sejmowej i wyniki wyborów uzupełniających podporządkować pod cele swej polityki“.

Jak z tego widzimy, pp. posłowie-secesjoniści ruscy nie przebiegają w środkach, aby sobie zjednać na nowo zaufanie swych wyborców. Kandydaci na posłów grożą dalej, że „zdemoralizowanie opinii wyborców w jednym tylko powiecie zlamaloby niewątpliwie karosć we wszystkich powiatach“. Widocznie ta karnosć opiera się na glinianych nogach. „W każdym powiecie — głosi odeszła — znajduje się garstka ludzi, którym dotychczasowy poseł jest niemiły, i kto wstrzyma takich ludzi, by nie występowali i w innych powiatach w imię swych osobistych albo stronniczych poglądów“. Odeszła kończy się gorącym wezwaniem secesjonistów, by wyborcy nie poskąpili im przy nadchodzących wyborach swego zaufania.

„Zajawa“ pojawiła się równocześnie w *Dzie i Rustanie*. Oświadczenie członków b. klubu ruskiego zamieścił też *Haliczanin*. Pismo to nie zgadza się na to, by Rusini mieli ponownie wybrać wszystkich 10 secesjonistów bez żadnego wyjątku. W szczególności *Haliczanin* oświadcza się stanowczo przeciw ponownemu wyborowi p. Barwińskiego, którego kandydatury przy pierwszym wyborze nie stawiała

żądna z ruskich partyj, lecz wybrali go t.zw. „chrunie“. Kandydatem partyi *Haliczanina* był wtedy p. Wasyl Niczaj.

Poświęciliśmy przed paru dniami kilka uwag smutnej pamięci rocznicy ugody Perejasławskiej, w której Chmielnicki za misję soczewicy sprzedał Ukrainę „prawosławnemu carowi“. Temu aktowi dziejowemu poświęciliśmy swe uwagi i cała prasa polska w naszym kraju. Ta prasa przyznała zgodnie, że były po obu stronach błędy, które wywołały katastrofę i była zgodna w zdaniu, że największy błąd popełnił Bohdan Chmielnicki, poddając się wraz z całą kozacką pod srogi jarzmo ciemnej wówczas i barbarzyńskiej Moskwy. Także i w prasie rusińskiej (rusofilskiej), oraz rosyjskiej pojawiły się refleksje, omawiające ten doniosły fakt dziejowy.

Na głosy prasy polskiej i rosyjskiej baczną zwrócił uwagę główny organ ukraiński *Dilo*. Pismo to podciągnęło pod wspólny mianownik zarówno Polaków, jak i Rosyan, nazywając ich pospolu: „Ojedynteli“. W dzisiejszym numerze rozprawia się *Dilo* z Polakami.

Prasa polska wyraziła zgodnie zdanie, że Rusinom lepiej się działo w unii z Polską, niż pod knutem samowładnych carów rosyjskich. Co do tego mimo dwóch zdań. I złą i dobrą była dola zarówno Polaków jak i Rusinów pod wspólnym berłem. Atoli żadnemu królów polskiemu nigdy ani przez myśl nie przeszło, aby Rusinów ujarzmić, wynaradawić, ba nawet tepid: świadkiem historia. Można więc przyznać *Dilo* bezwzględnie słuszność, gdy ono twierdzi, że nie ma ani słowa „prawdy w twierdzeniu“, „jakoby Rusi pod rządami polskimi dobrze się wiodły“. Te Rusi, która w unii z Polską dawała bardzo widoczne znaki życia i swego rozwoju, swej odrębności, a która dopiero pod jarzmem carów moskiewskich utraciła swą indywidualność, a dziś jest tam prawie zupełnie zamarta i która, zanim ją Chmielnicki rzucił do nóg Rosyi, „odgrywała poważną rolę w stosunkach międzynarodowych“, — tę Rusi — zdaniem pp. Romańczuka, Franki i Petryckiego — Polska dawała i uciemięczała i doprowadziła ją do stanu pełnej bezsilności, ruiny i kulturalnego upadku. *Dilo* deptając prawdę historyczną, twierdzi, że Polska traktowała Ukrainę tak, „jak Moskale Mandżurję, a Niemcy Kamerun“. Jedynie zaślepiona tendencyjność i nienawiść bezwzględna mogła podyktować autorowi artykułu podobne faksze i brednie.

Nie może być zadaniem naszym wdawać się w dawno stwierdzone opinie powag historycznych i na nowo udawniać, że przy wspólnych błędach po stronie polskiej i ruskiej ta ostatnia wykopła grób i sobie i nam, zaprzędając się beznamiętnie wspólnemu naszemu wrogowi, pragnącemu zarówno nas jak i ich pochłoniąć i pozabawić wszelkiej niezależności.

Chodzi nam nie o przyszłość, ale o te rażniejszości. Jesteśmy wierni zasadzie: *summa cuiusque*. Pragniemy odzyskać nasze niezadawione prawa, nasze życie, naszą egzystencję. Leżałoby w interesie zarówno naszym, jak i Rusinów, byśmy wspólną, obronną ręką dobywali praw naszych. Skoro jednak po ich stronie niema dobrej woli niema zrozumienia własnego interesu, nie myślimy przemocą wciągnąć ich pod wspólny, zjednoczony sztandar. Jednakowoż musimy się stanowczo zastrzeżać, jakobyśmy w obecnej porze dążyli do rzekomego „zawojowania i uciemięczenia Rusi“.

Dilo, przechodząc do stosunków współczesnych, zapytuje, czy istotnie Polakom i polskiej władzy mają Rusini galicyjscy do zawdzięczenia ten „szczęśliwy“ swoboda i ten swój dorobek narodowy, który mają w Austrii. Gazeta odpowiada, że to wszystko zawdzięczają nie Polakom, ale „Niemcom z Wiednia“, dlatego, bo Niemcy są twórcami

swobód konstytucyjnych w Austrii. Mianowicie Niemcy-rewolucyoniści i Niemcy-centraliści. Konstytucyjne równouprawnienie — twierdzi *Dilo* — to nie „laska i dar Polaków“.

Przyznają nam jednak politycy ukraińscy, że i w państwie konstytucyjnym ten ma wpływ i znaczenie, kto rozporządza większym wpływem czy moralnym, czy materialnym. Wpływ decydujący w Galicyi ma inteligencja polska, z którą inteligencja ruska nie może iść w porównanie. Skoro więc ta, rządząca tu inteligencja polska, czyni Rusinom najzupełniej dobrowolnie i rozliczne ustępstwa czyż tu może odgrywać jakąkolwiek rolę wyrok czy decyzja Niemców? Mamy w Galicyi stanowiącą przewagę i tej nam nikt odebrać nie jest w stanie a jeżeli mimo naszej decydującej roli czynimy. Rusinom krok po kroku dobrowolne ustępstwa, to nie dzieje się to pod przymusem z Wiednia, ale w imię podjętych przez nas hasel wolności i równości.

Dziwna rzecz, że prowodyrzy ruscy raz powołują się na „wszechwładzę polskiego rządu w Galicyi a dla wygody innym razem starają się wykazać, że właściciele w szach-władza żadnego n'e ma znaczenia, lecz o stosunkach polsko-ruskich w kraju naszym dyktują, uwielbiani przez prowodyrów ruskich, „centralistą niemiecycy“. Dyplomaci ukraińscy z ul. Batorego konkludują swe refleksje na temat 250 let rocznicy kapitulacyi Chmielnickiego w Perejasławiu twierdzeniem, że galicyjscy Rusini zawdzięczają swój rozwój i egzystencję narodową nie wolnościowym ideom Polaków, powodującym się zawsze i wszędzie ideami wolności i sprawiedliwości, ale tem, że „dawna Polska upała“ i że „przewodcy polscy bądź co bądź w nieswojem państwie za mało czują się, aby nas (tj. Ukraińców) zdławić“. Nas te cyniczne wywnętrzenia prowodyrów ruskich, grupujących się około *Dilo*, bynajmniej nie zrażają. Wiemy, że innego jest zdania ogół inteligencji ruskiej. Oszczerze te elukubracje nie zwiada nas z drogi, jaką nam wskazała tradycja i powołanie dziejowe.

Zatrzymanie ziemi polskiej w polskich rękach.

Z szeregu listów, które w tej sprawie, tak doniosłego znaczenia przetrzymaliśmy, podajemy z kolei następujący list z kół obywatelskich:

W nrze 17 *Gazety Narodowej* przedstawił ks. proboszcz J. Kubisztal z Łopatyna smutny obraz części powiatu brodzkiego, mianowicie północno-zachodniego, wymieniając poszczególne majątki ziemskie i ich byłych właścicieli, którzy odziedziczone po ojcach mienie pozbili. Ponieważ usuwanie się ziemi z rąk polskich we wschodniej części kraju budzi poważne obawy, w czem się zupełnie zgadzam z ks. Kubisztalem a czemu przeciw w jakiś należyte i szybko obmyślany sposób zapobiedzby należało, pozwolę sobie również dorzucić słów kilka w sprawie, każdego Polaka szczerze obchodzącej, bez wymieniania jednak nazwisk, gdyż to zbyt czyste i sprawy nie polszczy a mogłoby komuś nawet niesłusznie przykrość sprawić, jeśli go się opublikuje. Każda rodzina bowiem tworzy dla siebie jedną całość, której sprawy w znaczeniu moralnym i materialnym są ściśle tajemnicą rodzinną i nie zawsze lub też niedokładnie obcom znane, aby mogli z daleka przedmiotowy sąd wydać.

Otóż, wyjawszy właścicieli bardzo wielkich obszarów i w ogóle ludzi zamożnych, ja tylko szczerze tych żałować mogę, którzy domy ojcowisk opuścili musieli, bo któż z nas nie ukochał rodzinnego domu, miejsca młodocianych wspomnień i ziemi, na której większą lub mniejszą część życia spędził?

Chyba ludzie lekkomyślni, próżniacy, wogóle bez serca, dla których *ibi patria ubi bene*. Ponieważ trudno ten rys charakteru w naszym szlachetnym i wyidealizowanym społeczeństwie uogólnić, przeto muszę chyba inne ważne czynniki wpływać na taki obrót rzeczy.

We wschodniej części kraju są przeważnie większe majątki o 600 do 1000 a nawet więcej morgach dobrej gleby, których wartość, przyjmując około 400 koron za morg, wyniesie 240 do 400.000 i więcej koron. Majątki te są zwykle obdłużone do połowy, a nawet więcej wartości, pretensjami banków, którym trzeba odpłacić rocznie około 5 pr. wierzytelności, bez względu, czy majątek da w jednym roku skromny dochód, czy też w następnym trzeba jeszcze dopłacić do niego.

Nasze społeczeństwo ziemniackie jest przeważnie w skromnym bycie i nie ma ani kapitałów, ani też jakichś stałych dochodów ubocznych, aby mogło w danym wypadku pokryć niedobór w latach nieurodzajnych lub po klęskach elementarnych, zaciąga przeto nowe długi na pokrycie zobowiązań bankowych. Przytem dom trzeba utrzymać, dzieci wychowywać i córki wyposażyć. Dopóki głowa rodziny żyje, majątek utrzymuje się jeżdy w jednym reku, w razie zaś śmierci ojca, posiadającego kilkoro dzieci, inny obrót bierze wszystko. W pierwszej chwili starają się następcy zatrzymać majątek w rodzinie i za cenę nie dopuszczają do profanacyi, aby ktoś obcy na stałe przestąpił próg domu rodzinnego. Z czasem jednak dochodzi się do smutnego rezultatu, że, pomijając dług bankowy, żądny ze spadkobierców nie może spłacić sched rodozeństwu, gdyż rzadko który dorobił się tak wielkiej sumy pieniężnej, aby mógł sam objąć w posiadanie większy majątek, a jeżeli się porwie na to, czeka go niechybna ruina. Nabywanie zaś jednego majątku przez kilku członków rodziny nie zawsze da się przeprowadzić, gdyż zwykle każdy wybrał już inny zawód w życiu, który także wkładów pieniężnych wymaga; zresztą jaki byłby cel tej spółki rodzinnej, skoro po śmierci tych współwłaścicieli znow ich dzieciom należałoby się schedy do wypłaty.

Przyjawszy także zadłużenie majątku do połowy wartości, potrzeba przeto do objęcia go na własność kapitału około 35.000 do 75.000 koron, który u pojedynczych jednostek łatwiej znaleźć można.

A więc postarajmy się usilnie o jakiś sposób, aby w razie potrzeby można było z łatwością przeprowadzić parcelację większego zagrożonego majątku we wschodniej części kraju i stwórzmy z nich mniejsze obszary dworskie a przekonany jestem, że żaden dwór z rąk polskich nie wyjdzie, gdyż nawet w ostateczności łatwo znaleźć Polaka, który taki mniejszy majątek bez jakiegokolwiek ryzyka chętnie nabydzie. Wszyscy wieś kochamy i niejedną, zaoszczędziwszy grosz, bodej na starsze lata chciałby oddychać świeżym powietrzem i być w ciągłej styczności z przyrodą, która daje zdrowie.

Telix ille, qui procul negotiis domesticis...
Niechaj przeto rozważą te okoliczności ludzie dobrych chęci, którzy zechcą stworzyć jakąś poważną instytucję, której zadaniem byłoby ułatwiać przy rozparcelowaniu zagrożonych większych majątków, aby dwory na wschodzie i nadal pozostały źródłiskiem polskości i pielęgnowały na kresach tradycję i ducha narodowego.

Dlaczego zaś żydom łatwiej nabywać majątki i gospodarować, aniżeli nam, to chyba nie potrzebuje rozwlekać tej sprawy, gdyż wszystkim jest to wiadome.

Po długich tedy walkach moralnych, próbach i przeróżnych pertraktacjach przychodzi się do przekonania, że nie ma wyjścia żadnego, gdyż nie ma instytucyi publicznej, do której można się udać o pomoc w roz-

wiązaniu tego trudnego zagadnienia i majątek musi być sprzedany. O kupca Polaka w tej samej okolicy nie tak łatwo, jakby się zdawać mogło, ponieważ nie wielu jest ziemian, którzy mają leżący kapitał i każdy przeważnie zadowolony, jeśli mu się końce schodzą. Z dalszych zaś stron nikt się chętnie nie przerosi w obce okolice, chyba w wyjątkowych razach.

I rozsiadł się w domu, uświęconym drogiemi wspomnieniami, jakiś Herszkulub Mordoch, który z rodu i zawodu spekulant, nie fundował kościołów ani cerkwi ani też uszlachetniał ludu — lecz miał jeden cel w życiu, mianowicie pieniądź, którym wreszcie pobli szlacholca! *finita la comedia*.

Inaczej jednak rzecz przedstawiałyby się, gdyby we wschodniej części kraju dwory posiadały 200 do 400 morgów ziemi, jak to ma miejsce w zachodniej części. Tam majątki utrzymują się w jednej rodzinie po 300 lat i to dziwnego, gdyż nie przedstawia to wielkich trudności. Wartość ich wynosi przeciętnie od 70 do 150.000 koron, a nawet jak w górskich powiatach mniej, gdyż ziemia tańsza.

Ziemie polskie.

Wystawa krajowa w Warszawie.

W maju 1905 odbędzie się w Warszawie krajowa wystawa, obejmująca rolnictwo, przemysł, rękodzieła, wynalazki techniczne, pedagogiczne, higieniczne, ogółem całokształt życia kraju. Rada warszawskiego oddziału Tow. popierania rosyjskiego przemysłu i handlu, postanowiła zająć się wstępną pracą organizacyjną, poczem, zgodnie z projektem już opracowanym, wybrani zostali komitet. Na najbliższem posiedzeniu rady, które odbędzie się d. 6 lutego, cała działalność będzie powierzona komitetowi pod przewodnictwem prezesa oddziału, hr. Władysława Tyszkiewicza. W tym celu wstępnymi pracami zajęła się już tymczasowa komisja.

Wystawa ma być przemysłową, rolniczą i artystyczną i obejmuje następujące dziesięć ośm działów: 1) górnictwo, 2) przemysł spożywczy, 3) tkacki przedziałniczy, 4) białoskórniczy i garbarski, 5) inżynierię miejską i ogólną, 6) drogi i komunikacje lądowe, wodne i powietrzne, 7) budownictwo i urządzenia domów, 8) wyroby szklane, porcelanowe i gliniane, 9) wyroby drewniane, słomiane i inne, 10) metalurgię i wyroby metalurgiczne, 11) przemysł maszynowy, 12) dział elektrotechniczny, 13) puszkarnictwo, 14) instrumenty i przyrządy, 15) cukrownictwo, 16) młynarstwo, 17) produkty chemiczne 18) papiernictwo, 19) wyroby rękodzielnicze i rzemieślnicze 20) instytucje rolnicze, 21) nasiona, 22) leśnictwo i torf, 23) maszyn i narzędzi rolnicze, 24) melioracje rolne 25) ogrodnictwo, 26) hodowle, 27) organizację rolnictwa, 28) pszczelnictwo i jedwabnictwo, 29) higienę 30) sport, 31) dobroczynność, 32) szkoły i podrozdzinki, 33) drukarstwo, litografia itd., 34) wydawnictwa i handel książkami 35) fotografie, 36) sztukę stosowaną, 37) muzykę, 38) sztuki piękne.

Wystawa ma być otwarta i zamknięta w granicach między 14. maja a 14. list. 1905 r. Na czele stanie komitet, złożony z kilkudziesięciu osób, powołanych przez prezesa oddziału. Do atrybucyj komitetu należy: 1. wybór miejsca i urządzenia wystawy, 2. wyjednanie ulg i środków pomocniczych, koniecznych do urządzenia wystawy, 3. oznaczenie ścisłego terminu otwarcia i zamknięcia, 4. zawiązanie i utrzymanie stosunków z osobami i instytucjami, 5. urządzenie na wystawie koncertów, przedstawień i odczytów, widowisk i wszelkich atrakcyj, 6. wydanie katalogów, prospektów, ogłoszeń i sprawozdań, 7. oznaczenie

11

STARY.

Szkic z życia wiejskiego
przez
MIECZYSLAWA PINIŃSKIEGO.
(Ciąg dalszy.)

— Czego... czego... — podchwycił uradowany żyddek — szczelby potrzeba? zaraz będzie szczelba... — zawołał i kocim skokiem wypadł z izby.

Nie upłynął kwadrans, a był już z powrotem, tym razem nie sam, lecz w towarzystwie otłogłego jegomościa, odzianego z waszeois w zatłuszczony kubrak.

Przybysz ten dźwierzł na ramieniu przewieszoną, nędną zardzewiałą strzelbinę, przy której miejsce rzemienia zastępowały związane ze sobą, bardzo zużyte mekzkie szelki.

— Ten dobrodziej — prawil żyddek z wdzięcznym uśmiechem — ma do odstąpienia fuzję, rarytyn kawalek, z okazji można kupić za bezcen. Takie szczelby — co i sama wystrzeli, jabym jej nawet do ręki bał się brać... — przechwalał natręt grata, a „dobrodziej“ tymczasem zaznajmiał się z zebranym gronem.

Był to, jak się pokazało, kucharz bez miejsca, czyli raczej trudniący się stałe szukaniem posady, społecznik wcale zamieniony, częsty gość, ba, nawet mowca na zebraniach „skrajnych żywiołów“, w ogóle mając ze wszechmiar zaufania godny, tylko na razie tak spity, że w wygłaszaniu przez niego bełkocie z trudnością poszczególne sylaby zrozumieć było można.

Towar swój jednak, pomimo tego stanu zapewne nie wyjątkowego, przechwalać umiał wcale niezgorzej.

Nieszczęsna strzelbina wykonywał ruchy nityto przepisowo wojskowe, prezentował, mierzył, szarował, przetrzucał pociesznie z ramienia na ramię, a oglupiałemu Staremu, który zresztą może — i nigdy lepszej nie widział — bronił ta i owe ruchy marsowe bardzo się podobały.

I znowu za cenę jakiej piątki, czy czego podobnego kupno przyszło do skutku, żyddek wydarł swojego guldena faktornego, poczem przystąpił do obłania interesu tym razem zacyznając roztropnie — tak, jak być powinno, od „czystej“.

Jak długo „obławianie trwało, trudno już teraz określić, jednakowoż po niejakim czasie — rzecz nie do pojęcia w gronie ludzi tak zacnych i wykształconych — doszły do uszu wszystkich mieszkańców domu, bo nawet przebiegały hen... na ciemne, w błocie tonące ulice i place miasteczka, nieludzkie ryki, jęki, wycia, odgłosy zadawanych razów, brzęk szkła tłuczonego, trzask łamanych stołków,

słowem echa rozwydrzonej menażeryi czy też potężnej rewolucyi.

Głosy te wychodziły ze „stancyi śniadankowej“ pana Froima Tartara.

Tam się bito i to bito nie na żarty.

Jak do tej, nad wyraz przykrej sceny przyszło — któż na to da odpowiedź? Czyż w rzeczach ludzkich nie zdarza się nieraz, iż z zaczątków niktých, bez zeznaczenia, z blachostek pozornych powstają kataklizmaty społeczne, od których drży glob cały? I wówczas ludzie pytają się wzajem, jak się to stało, skąd do tego przyszło i każdy z pytanymi — już chociażby dlatego, aby swą osobistą przenikliwość zaznaczyć — odmienne daje objaśnienia.

Coś podobnego i tutaj miało miejsce. Jakiegokolwiek przecie byłyby zdania innych osób w tej mierze, czem się wydaje, że po prostu zbyt głęboko i nadto bezwzględnie dobierano się do kieszeni pana zarządcy lasów a on instynktownie bronił się usiłował. Kto zadał cios pierwszy, to pozostanie zagadką po wieś czasy, ale po pierwszym razie — jak to z reguły bywa — posypały się inne z szybkością błyskawicy. Napiecie alkoholizowane domagało się koniecznie pewnej folgi, animusz wzrastał — rzekłbyś — potężniał w oczach, głuchy loskot pięści nie przysłał ani na sekundę, bety żydowskie wałaly się rozrzucone po ziemi, izbę zaległa gęsta chmura pyłu a w niej unoszące się słupy pierza, swąd panował tu wstrętny, ani jeden sprzęt

cały nie pozostał — tłumiono się na śmierć, nie wiedząc po co, na co i dlaczego...

Lecz rzucmy zasłonę na ten przykry obraz — brzydko jest, jeżeli się ludzie tak nieodpowiednio zachowują — pfe, nieladnie...

Mętne, brudno olwiane obłoki zaczęły blednąć na wschodzie, szmaty gęstej, zimnej mgły ścieliły się leniwie po ziemi, w kurniku pod którego ścianą, w kaluży nieczystości leżał nieprzytomny nasz Stary, rozpaczył gęsi i kaczki swój szwargot poranny — dniało na świecie.

Ciężko postępując zwiókl się opój z zajmowanego dotychczas barłogu, obmacał zbolale kości, przesunął błotem obłąkioną rękę po rozbitej, krwią zamazanej twarzy i przyrzekł się sam sobie rozważnie.

— Świnia jestem — mruknął po chwili namysłu — świnia, taj tylko.

Nie posłużył się nawet ulubionym przez siebie obrazem wyrażeniem „bezroga“, które wydało mu się w tej chwili zbyt słabym, zbyt pobłażliwym.

I rzeczywiście, śmiało rzecby można, iż żadna, chociaż cokolwiek szanująca się „bezroga“, tak obrzydliwieby nie wyglądała, jak on się teraz przedstawiał.

— Świnia jestem — powtarzał kilkakrotnie, porządkując na sobie poszarpaną odzież i zmywając twarz obolałą w jakimś, opodal stojącym naczyniu ze stęszłą deszczówką. Ten tusz odświeżył go nieco, zarzem próbował sobie przypomniać cokolwiek

z wydarzeń dnia wczorajszego, ale szło mu tępc.

Wiedział, że go bito, wiedział o tem, że on znowu rzetelnie się odzwajemniał i że owo wspomnienie uśmiechnął się nawet z zadowoleniem, ale nie umiał sobie zdać sprawy, kto też właściwie największą cyfrą piętuchołów go poczęstował. Tego dociec nie mógł, aż wreszcie pocieszył się myślą, że obruchonek ów teraz już nie wieleby mu się przydał.

Również nie wiedział, kto i kiedy go na podwórze wyrzucił i dlaczego koniecznie w sam środek gnojówki a nie w jakieś suche przyzwitoisze nieco miejsce.

— To już zbytki — mrucał z rozżaleniem — to figle, nieprzyjemne figle...

Wiele innych szczegółów zatracił także w pamięci, zaś dokładnie i bez wszelkich wątpliwości wiedział jedynie o tem, że nie miał grosza przy duszy, że mu wszystkie poczynione sprawunki przepadły i że na całym ciele nie było ani jednego miejsca zupełnie zdrowego.

Smutnie potrząsał głową i już się do wyjścia zabrał, gdy nagle oczy jego, czyli raczej jedno zdrowe oko radosnym blaskiem zaświeciło.

(C. d. n.)

Skład i pracownia Ornatów kościelnych i wszelkich artystycznych haftów ręcznych
M. Komoniewskiej i J. Gluchowskiej
we Lwowie ul. Akademicka 1. 12. poleca

PIERWSZY TRYESTENSKI SKŁAD Lwów SYKSTUSKA 2.

LINOLEUM i CERAT

Poleca	OBRUSY PASOWANE	CJERATOWE
85 ctm.	szerokie 115 ctm.	długo
100	"	130
115	"	140
		złr. 1.10
		1.50
		1.80

także w każdej żądanej wielkości
Dywany, Obuski, Przedściółki, Fartuchy, Fartuski i Przedciórada nieprzemakalne. — Cennik na żądanie.

ZAKOPANE
Hotel-Pension Kociołkowska. Powiększone i ulepszone. Otwarte rok cały. Ceny umiarkowane.

Polycyki na Losy i efekta pod warunkami najkorzystniejszymi.
Losy
główniekwie zastawione, we Lwowie albo też w bankach prowincjonalnych, wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od w. wyrazu.

Pierunki po różnych okazach. Herbatki doskonałe, sporządzone podług najlepszych przepisów, pudełko (70 sztuk) 1 k. 20 h.

Cukiernia Treczyńskiego.
Lwów, ul. Fredry.
funt pomadek 60, onków 80, kameleków 40, czekoladek 120, owoców 120, ciastka, paczki po 3 ct.

Leśniczy ogarniany, posiadający 16 lat na ostatniej praktyce, poszukuje posady natychmiast do objęcia. Zgłoszenia do Administr. pod lit. A. B. 16.

Agronom poszukuje zajęcia zaradcz. Adres „Kawaler” rest. Chyrow.

Pisarza ekonomicznego poszukuje i ogłoszenia z odpisami świadectw przyjmując Zarząd dóbr Łaski murawiane, poczta Lwów, Podzamcze.

Ofycjalistów prywatnych, słabych wszelką, dworską i miastową, poleca biuro koncesjonowane Niemczyńskiego, Lwów, Rynek 12a.

Chłopiec z inteligentnego domu, ukończywszy 7 klasę wydziałową, z dobrym postępem, poszukuje miejsca w księgarni lub handlu galanterijnym (katalogikami). Poście rest. Główna poczta „Z. T.”

Ogrodnik rutynowany, zdolny we wszelkich g-letnich ogrodnictwa i pszczelnictwa ramkowego, chlubił się świadectwami wykazując, że żonaty, jedno dziecko — poszukuje posady od kwietnia. J. B. Paary, Dwór koło Chodorowa.

Kukurydze każdej jakości dostarcza tuż J. Spauendorf, Nowostellta (Bukowina) Na żądanie próbki.

100 Pająki morskie.
5 kilo pająków morskich koron 5.00
5 „ karaczoch „ 3.60
5 „ czerwonych pomarańcz „ 3.20
100 sztuk „ 12.00
opłacone są pobranem pocztowym.

Giovanni Spanghero, Triest.

Elektro magika!
Elektryczna kieszonkowa lampa z wkładającą się latarnią magnetyczną! Za jednym podłączeniem ukazuje się wspaniałe kolorowe obrazy na ścianie. Stosowana na piękny podarunek. Do użytku jako kieszonkowa lampa i latarnia elektryczna. Cena 5 zł 60-ciu obracami k. 5.00. Sama elektryczna lampa kieszonkowa k. 8. Bateria zapasowa k. 1. Wysyła się pobranem. Dom eksportowy H. Randbakin, Wien IX., Berggasse 8.

Akademia Handlowa w Hamburgu 5 rozpoczęto 59 semestr d. 5. kwietnia 1904 r. Kursy handlowe jednoroczne i półroczne. Prospekty i wszelkie objaśnienia udziela Dyrektor J. A. L. PETERS.

Słabość męska
skutki oszczędnej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczącej siły, jak pewno i trwale usunąć, począć jedynie w licznych wydawnictwach rozpowszechniona książka Ilust. Dra Betsau's

Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tymczasem mała w niej objaśnienie swych cierpień, a za nyciem kursy w książce tej zaleconej, zupełnie swa siłę męską. Za nadeślaniem franco naleśytki, otrzymać się książkę w kopercie przez Magazyna wydawniczą R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Nennmarkt 34) w Niemczech.

Kanarki
szlachetnie trylujące, o wrpianym, głębokim głosie po 8, 12, 15 mkr. i wyżej. I. samiczki 2 m. Czas próby pod gwarancją Cenniki bezpłatnie. W. WALTER, St. Andreasberg, Harz, nr. 76. Pierwszorzędny hodow. kanarków 142

0 50% taniej od cen sklepowych dostarczam nowe
Singera
maszyny
do szycia o najlepszym wykończeniu, skutkiem czego odpowiadają odnośnym celom, dla jakich bywają nabywane. Wysokoramiennie ręczne z elegancką pokrywą, wszelkimi przyb. rami, ilnstr. podczepnikiem 42 k. Nożną 49 k. Pierścieniem, niezrównana do użytku domowego i przemysł. 78 k. Centro-szpalkowa 90 k. Gwarancja 5-letnia. Sprzedaje tylko za nadeślaniem 15 koron zadatku — reszta za zaliczką kolejową. Jedyny skład M. RUNDKAKIN, Wiedeń IX., Berggasse nr. 3. Firma założona w r. 1875. Katalogi bezpłatnie. Korespondencja polska. 37

Przyrządy do wyrobienia wody sodowej i wolnych od alkoholu napojów
bardzo wydane — dostarczają od koron 175 i wyżej
Dr. Wagner & Cie.
Zjednoczone fabryki jako Towarzystwo komandytowe.
Budapest, IX, Tlacodygasse 3
Wzory bezpłatnie i opłacone.

Fabryka organów kościelnych i harmonium Rudolfa Haase'go
we Lwowie, ul. Pijarów 1 7, poleca swoje wyroby, równe bezwarunkowo co do ceny i jakości wyrobom firm obcych. 126

Eckert'a „Edelraute“
dietyczny
Naturalny LIKIER
z wysoko gorzkiego ziół
destylowany, bardzo smaczny, wzmacniający żołądek. Na polowania lub wycieczki, smieszany z wodą, znakomity odświeżający napój. Poleca się jako najlepszy domowy środek!
Cesarsko król. nadw. dostawca
Albert Eckert,
Gras. 20

Pierwszorzędne Biuro nauczycielskie Mm Allement, Trzebiego Maja 1. 5. poleca nauczycieli. 74

Tomasz Gurowicz, Budapeszt.
Biuro IV., Molnar utca 29.

11 ciągnień roczne!
z 11 głównymi wygranami
a mianowicie: 2 po 35.000 fr. 2 po 20.000 fr. dalej jedna 100.000 fr., jedna 75.000 fr., jedna 25.000 fr., jedna 40.000 kor., jedna 30.000 kor., dwie po 20.000 koron i wiele innych dużych wygranych pobocznych, na strze za następującą bardzo korzystnie zestawioną grupą losów:
1 włoski los Czerwonego krzyża Ciągnięcie 1/2, 1/5, 1/8, 1/11.
1 węgierski los Czerwonego krzyża Ciągnięcie 1/3, 1/9.
1 los Dombau Ciągnięcie 1/3, 1/9.
1 serbski los tytoniowy Ciągnięcie 14/1, 14/5, 14/9.
które można nabyć za gotówkę (około 107 koron) lub w 36 ratach miesięcznych po 4 korony.
Wyłącznie niepodzielne prawo do wygranych natychmiast po zapłaconiu pierwszej raty. Pierwszą i drugą ratę należy przelać na przekazem pocztowym, i oczem kupujący otrzyma natychmiast prawnie wystawiony dokument kupna z wyszczególnieniem serji i numerów losów i czeki pocztowe na przesyłkę dalszych rat.

EDWARD URBAN
Dom bankowy.
Berno, Grosser Platz nr. 25 (dom własny).
Rzeczonych, stałych odprowadzawców ustanawiam wszędzie. — Ceny niskie. — Wysoka przewizja. 54

Wielki krach!
Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego ładu i wielkiej fabryki wyrobów srebrnych, widzieli się zmuszoną wyprzedzić cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upewniony, że to uskuteczni. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:
6 sztuć nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą.
6 widelców z jednego kawałka amerykań. pat. srebra.
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra.
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra.
1 chochła z amerykańskiego srebra.
1 chochółka z amerykańskiego patent. srebra.
6 angielskich spodków Victoria.
2 wspaniałe świeczniki.
1 sitko.
1 rozpylacz cukru.
42 przedmiotów tylko za złr. 6.00.
Te 42 prz. dmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. 6.00.
Amerykańskie patentowane srebro jest na wstród białym metalum, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszy u nas, widząc że to ogłoszenie nie jest żadnym oszukiwaniem, zobowiązuję się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudu, jeśli komu towar się nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuszcza sposobności nabywania tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy jak najmniej dla każdego domostwa.
Dostad można tylko pod adresem: 9896

A. HIRSCHBERG'A
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych
Wien II., Rembrandtstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.
Wysyła na prowincję za gotówkę lub za zaliczką.
Przebieg do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.
Wyciąg z pism uznania:
Kraków, 21 maja 1899.
Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej jak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie. Koleżka Amalia Czotwierzńska.
Z nadeślanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krytynowol, Galicya.
Siostra Joanna, przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolona i proszę o nową posyłkę.
Lubaszów, Galicya.
Babio, kapitan.

Kawiarnia Teatralna
codziennie 141
Koncerty muzyki wojskowej. — Początek od 9 wieczorem. — Wstęp wolny.

Kupujemy tylko Węgiel własny z krajowych kopalni,
znacznie tańszy od węgla pruskiego i nadający się szczególnie dla opalu domowego, gorzelnii, browarów, cegielni, żelni, kaloryferów, do opalu gmachów publicznych, szkół, urzędów itp itp.

Z kopalni:
w Jaworniu, kaloryj 5513 (analiza państwowego zakładu geologicznego w Wiedniu) sortowany maszynowo, do nabycia w brylach, kostkach (I. i II.) i orzechach.
w Sierszy, kaloryj 5306
w Tenczynku kaloryj 5739, bardzo starannie sortowany, do nabycia w brylach, kostkach I. i II., i orzechach I. i II.
Reprezentacja
Centrale biuro sprzedaży węgla jaworznickiego
Lwów, Sykstuska 10.
Agencja sprzedaży węgla jaworznickiego
Kraków, ul. Pawia 5.
Reprezentacje
Lwowskie Biuro handlowe S. Majewski
Lwów, Kościuszki 4.
i Lwowska Filia c. k. Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, Kwiatkowski w Krakowie.

Ostatnie nowości!
Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek
w dużym wyborze i w najnowszych wzorach.
Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)
KOPERNICKI i SYN
optycy i mechanicy
Lwów, plac Halicki 1. 9432

Do wypraw ślubnych
Koldry na wacie wełnianej od złr. 2.60, 3.50, 4, 5, 6.50, 7.50 do złr. 10.
Koldry podwójne, bardzo praktyczne i ładne, obustronnie do użytku tylko o 1.50 do 2 zł. droższe od cen powyższych.
Nowość! Koldry wafłowane wełną wielozłotą (Kameelhaar) znacznie lżejsze, miękksze i ciepłsze od koldr wełnianych, od złr. 10, 12, 14 do 16 złr.
Materace
Koldry na puchu, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, obustronnie, od złr. 18, 18, 20 i 22. Koldry atlasowe jedwabne od złr. 10, 12, 14, 16, 18, 20 i 22.
całkowicie wodosłone od złr. 12.50, 14, 16, 18 do złr. 30
Materace sprężynowe, poduszki, prześcieradła pod koldry i na posłoki, poszewki, kozyki itp.
najtaniej w specjalnej pracowni koldr i materaców
Józef Schuster
Lwów, Kopernika 5.
Telefon nr. 448.

HOTEL IMPÉRIAL
otwarty d. 19. stycznia 1904 r.
zupełnie orestaurowany i urządzony na wzór pierwszorzędnych europejskich hoteli, odpowiadający wszelkim wymaganiom Szanownej Pt. Publiczności, ze światłem elektrycznym, windą (lit) i łazienkami. Cena pokoju począwszy od 2 k. 50 h. Restauracja pierwszorzędna, prowadzona we własnym zarządzie.
L. BOGUSIEWICZ,
dzierżawca. 102

Tysiące wypadków słabości
powstaje wskutek złych
na przeciągi narażonych
klozetów. 78
Guttman'a patentowane
hygieniczne klozety pokojowe
są według orzeczenia pierwszorzędnych powag lekarskich niezmiernie do utrzymania zdrowia, jakoteż w czasie opieki chorych.
Szczegółowo ilustrowane cenniki bezpłatnie i franco w filii c. k. uprz. fabryki klozetów
L. Guttman, Lwów,
ul. Jagiellońska 1. 8.
Największy wybór wszystkich gatunków: Klozetów domowych i pokojowych, stołców klozetowych, Pots de chambre, Bidets, wanien kąpielowych, kompletnych urządzeń kąpielowych, pieców gazowych, Rechanis (kuchonki gazowe), mebli mosiężnych i żelaznych, wózków dziecięcych, foteli do wozienia chorych, higienicznych spłuwaczek, papieru klozetowego etc.
Jeneralny skład dla Galicyi austro-węgierskiej
Thermophor - przedsiębiorstwa.

Utrzymanie zdrowo żołądka
polega głównie na szybkim i regularnym trawieniu a usunięciu możliwej obstrukcji Skutecznym, a przyrządzonym starannie z wyszukanych najlepszych ziół lekarskich, podniecający apetyt, dobrze działający na trawienie, również jako łagodny środek przeczyszczający, który znane skutki niemiarkowanej żel dycy, przebiegnięcia, obstrukcy, szcage, wadęcie, narządzenie kwasów i kurcze usmi-rza, jest Dr. Rosa Balsam na żołądek z apteki B. Fragnera z Pragi.
OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.
Główny skład: Apteka
102 B. FRAGNERA, c. k. nadworni dostawcy, „Pod czarnym orłem”, Praga, Kleinsette 203, Eeke der Nerudagasse.
Wysyłka odwrotna. Za nadeślaniem koron 2.56 posyła się duży flaszek, a za k. 1.50 małą flaszek, opłacone do każdej stacyi austr.-węg. Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w słanych aptekach.

HERBATA Z RĄCZKA
Indo Ceylon koron 130 i 170.
Okuchy 70 h, 80 h, 1 kor. i 1 kor. 20h.
Wszystko netto waga cłowa, czyli 500 gramów — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% więcej.
Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.
Z magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie
Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost. 53

Cukier prawdziwie krajowy
t. j. cukier przeworski
ma na opakowaniu napis
Cukrownia i rafineria w PRZEWORSKU
(znak ochronny burak) 110
wszelki inny cukier a mianowicie opatrzone napisem „wyrób krajowy” L. Z. F. jest towarem wrogiego nam fabryk karmelu chrupiącego.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko Rosa Schaffer!
Jedynie prawdziwy z taką zarejestrowaną marką ochronną.
Piękność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą!

Aby ten największy skarb osiągnąć, jest dotąd jedynym środkiem piękności przez dostawcy dworu krol.-serb., Wien, I. Kohlmarkt 6, wzniesiony przez nią samą ze skutkiem używany.
Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze błękitną, najbardziej widoczną nieczystości skóry, wygląda blizny z opsy, zmarszczki i fałdy, sełaga pory rozszerzone skutkiem używania złych błudów i nadaje każdej kobiecie twarzy blękitną, młodzieńczą świeć. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się mieć bez uszkodzenia tego sensacyjnego ziałania. Cena i pudełko koron 5 i koron 80
odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. Cena słoika 3 kor. 28

Eau ravissante
zapobiega obwinięciu skóry, wzmacnia ją i jest najszansowniejszym i najczystszy w skutku środkiem toaletowym. Cena za 1 flaszek 5 koron. — Krem, woda i puder były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi złotymi medalami — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych dają osławioną gwarancję. Nieszluzone listy pochwalne z najwspanialszych kół towarzyskich są do dyspozycji i tylko dyskretnie nie pozwalają ich ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo k. k. uprz. apskę na ozdobę do osiagnięcia bez fałdów marmuru białego czoła, za sztukę 3 kor. Wyborne mydło piękności „Rosa-Karoliner” sztuka k. 1.60 i koron 2.40. Mm. Rosa Schaffer oczuje swoim „Kiehl” który każdym słown wosom przywraca napowrót kolor dawniejszy, najwspanialsze blond, potykające kasztanowate i aksamitne czarne, żadne mycie nie jest w możności zmienić osiagnięty kolor. Jednorazowe użycie wystarcza. Cena małego kartonu kor. 8, większego k. 10.
Prawdziwy tylko z moim obrazem. Zamówienia poost. adresować do:
Rosa Schaffer, — Wien, XIX, 2, Hammerschmiedgasse 18.
Żądać należy tylko preparatów R. S. Schaffer. Jedyny skład we Lwowie: Zygmunt Rucker, apteka pod „srebrnym orłem”.

Nowość!
Perfumy z białych fiołków
znakomite. — Cena 1 k., 2 k., 3 i 4 kor.
JAN IHNATOWICZ,
Lwów, Sykstuska 25. i plac Maryacki 11.

HERBABNY'ego
Syrop wapienno-żelazisty
z kwasów podfosforanowych.
Od lat przeszło 89 używany i przez wielu lekarzy jak najlepiej polecany syrop przeciw cierpieniom płucnym, gdyż usunwa ślęgmę i łagodzi kaszel. Ponieważ jednak gorzkie składniki pobudza apetyt i trawienie, a przez to ułatwia odżywianie. Wprowadza do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do wytwarzania krwi, zaś dziełom sadzawym z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych ułatwia im tworzenie się kości.
Cena flaszki Herbabny'ego syropu wapienno-żelazistego:
zł. 1.25 = k. 2.50, poezta 20 ct. = 40 h. więcej za opakowanie.
Zastrzeżenie! Ostrzegamy przed tak samo lub podobnie uszanowanymi naśladowcami, a tak odmiennymi w swoich składnikach a tanszszym i działaniem od naszych od lat przeszło 89 poszczególnych oryginalnych preparatów syropu wapienno-żelazistego z kwasów podfosforanowych. Prosimy zatem zawsze wyraźnie żądać Herbabny'ego syropu „żelazisto-wapiennego i bacy”, aby obok wydrukowana a przez władzę asprotekolowana marka ochronna znajdowała się na każdej flaszce.
Jedyny wyrób i główna wysyłka: Wiedeń, apteka „zum Barnherzigkeit“ VIII, Kaiserstr. 73-75, Składy we wszystkich aptekach.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby samowiając lub kupując przedmioty reklamowane w Gascie Narodowej lub wogóle korzystając z druku ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na Gascie Narodową jako na źródło, skąd informery swe zaoferowali. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń Gascy Narodowej.
Z drukarni i litografi Piliera i Spółki.